

Publikacja: Press, 2000

Autor: Marek Skala

Tytuł: Szkoła public relations według Jerzego Dudka

Stale przekonuję, że najlepszą szkołą PR są media, gdzie codzienne relacje w czasie rzeczywistym dostarczają uważnym obserwatorom case-study na co drugiej stronie. Ułożone opisy w branżowej prasie i literaturze przedmiotu to zmielona papka, nieprawdziwa, z ukrytymi istotnymi, acz niewygodnymi i nieskutecznymi decyzjami i wpadkami. Szkoda czasu.

O Jerzym Dudku, bramkarzu reprezentacji Polski i Feyenordu Rotterdam zrobiło się głośno, kiedy pojawiła się informacja o możliwości jego przejścia do najbogatszego na świecie Manchesteru United za ok. 12 mln. dolarów. W Polsce ślad podchwycił dziennikarz GW Robert Stec i przeprowadził krótką rozmowę z Dudkiem. Jak mi powiedział, chciał uchwycić faceta, o którym staje się głośno, który czuje na sobie wzrok możliwych świata piłki. Jeśli ktoś nie lubi piłki nożnej lub jej nie zna, niech spróbuje przeczytać poniższy opis w konwencji np. doskonały manager zmieniający firmę. Stara firma, nowa firma, oba zarządy, konkurencja, koledzy z pracy – strategię PR według Jerzego Dudka daje się stosować w każdej dziedzinie.

Wywiad w GW przeprowadzony przez Roberta Steca zawiera 9 pytań. Od kilku tygodni używam go na szkoleniach jako wzór doskonałej strategii kreowania wizerunku. Oto krótki opis tego wywiadu; zaskakującego, bo po sportowcu spodziewalibyśmy się raczej buńczuczności niż wyszukanej dyplomacji. A jednak:

1. Na pytanie o stałą obecność przedstawiciela Manchesteru na meczach Feyenordu Dudek odpowiada, że *„nie miałem żadnej pewności, że obserwuje właśnie mnie”*. Jednak niezależnie od barku pewności, taka obecność go bardzo mobilizuje i zapewne: *„dlatego osiągnąłem tak wysoką formę”*.
2. Pytany czy umie już tak wiele, że jest gotów do zagrania w najlepszej drużynie świata, Dudek odpowiada skromnie, że jeśli *„zechce mnie trener Ferguson, tzn. że jestem gotów. Taki fachowiec wie, co robi”*.
3. Pytany o wzrost swojej pozycji w zespole, Dudek wymienia nazwiska trzech innych piłkarzy Feyenordu, o których starają się znakomite kluby europejskie, pomijając milczeniem swoją osobę.
4. Na pytanie o możliwość przejścia do Realu Madryt, nasz bramkarz potwierdza, że taki kontakt miał miejsce, ale *„dopóki ja stoję w bramce Feyenordu, wszyscy zainteresowani moją osobą mogą pertraktować tylko z klubem.”*
5. Zmuszony do określenia czy woli Manchester czy Real, Dudek wyjaśnia, że zawodowcy oglądają mecze bez emocji, a *„szczególnie uważnie śledzę zachowanie bramkarzy – od każdego staram się nauczyć czegoś cennego”*.
6. Zmuszony do porównania z innymi bramkarzami, którzy zdaniem dziennikarza są słabsi od niego, Dudek sprytnie wchodzi z ciosem:
 - a. Manchester – obecny bramkarz dopiero zaczyna, a przecież Peter Schmeichel, legenda Manchesteru, także miał przeciętne początki,
 - b. Real – młody Casillas drobnych złych nawyków się wkrótce pozbędzie, natomiast *„jest ogromnym talentem”*.

W krótkim wywiadzie widać profesjonalizm dziennikarza, który bardzo precyzyjnie domaga się odpowiedzi na wszystkie istotne kwestie, prowokuje, naciska, zmusza do zajęcia stanowiska. Jednak Jerzy Dudek wychodzi z tego obronną ręką, co więcej zyskuje sobie sporo sympatii. *Jerzy Dudek jest doskonale zorientowany w ograniczeniach prawnych i świetnie umie nie zrażać sobie osób, od których zależy jego piłkarskie powodzenie* – mówi Robert Stec, dziennikarz GW. Jeśli przyłożyć do tego wywiadu wzorzec strategii PR, to od Dudka można się wiele nauczyć. Publiczność masowa – zwyczajni czytelnicy GW widzą człowieka, który z dużym dystansem choć „nie mówi to jednak mówi” o swojej wielkości. Inne publiczności istotne – obecny klub, jego władze, prezes Feyenordu, koledzy z drużyny, inni bramkarze, piłkarze i kibice Manchesteru i Realu, trener Ferguson – otrzymują od Jerzego Dudka wyraźny komunikat. Ten jak mówi się w PR „mesydz” jest jasny: wszystkich was szanuję, znam swoje miejsce w szeregu. Jestem dobrym bramkarzem, dobrym przyszłym kumplem w drużynie i lojalnym wobec klubu zawodnikiem. Cena – 12 milionów dolarów.

PS. Komentarz do tekstu napisało samo życie. W kwietniowym dwumeczu Manchester – Real (wynik 2-3) w Lidze Mistrzów wygrał „ogromny talent” nastolatka Casillasa, a fatalnie spisał się mający „okres adaptacji” bramkarz Manchesteru Marco Bosnich. Udzielający wywiadu Jerzy Dudek nie mógł nawet wiedzieć, że do takiego spotkania dojdzie. Doszło. Real nie myśli już o nowym bramkarzu. Manchester tak. Popatrzmy na sześć powyższych punktów i zastanówmy się – co w Manchesterze myślą o Dudku? To jest właśnie PR.

Ramki – 2 złe PR-y.

Z deszczu pod rynnę, czyli PR według Wiesława Walendziaka

Pierwsza wypowiedź Walendziaka w sprawie Dębskiego wskazywała na to, że premier Buzek nie zaakceptował pomysłu szukania „kwitów” na prezydenta Kwaśniewskiego. Miało to pokazać jakim typem jest Dębski, niestety postawiło premiera w złym świetle. Walendziak sprostował więc, w PAPIe, że źle zinterpretowano jego wypowiedź. W wywiadzie z Agnieszką Kublik (GW, 29.02) powiedział – „*To wrażenie wynika ze zbitki dwóch zdań: (1) że rozmowa miała miejsce w gabinecie premiera, i 2. premier zawsze niechętnie, a nawet wrogo odnosił się do tak sformułowanych propozycji.*” Nie oznacza to wcale, że ta propozycja padła przy premierze. Niby dobrze, bo uratowano honor premiera, ale jednak fatalnie, bo pojawia się pytanie ile to jest „zawsze”. I do czyich propozycji premier odnosi się *niechętnie*, a do czyich *wrogo*? Stara zasada PR mówi: „nic pochopnie, bo wpadniesz z deszczu pod rynnę”.

Zostać rzecznikiem wroga, czyli PR według Jana Marii Rokity

W wywiadzie w GW (16.03) dotyczącym rosnącej korupcji w pięciu odpowiedziach na siedem pierwszych pytań, Rokita precyzyjnie obciąża winą ... poprzednią koalicję. „*Agresywna interesowność dwóch starych formacji – SLD i PSL – zdeprawowała polskie życie publiczne. Niestety ani AWS, ani UW nie znalazły sił (a szukały? – komentarz analityka) do podźwignięcia państwa z tego upadku*”. Witold Gadomski przytomnie zauważa, że jednak po 1997 wymiana stanowisk była znacznie głębsza niż po 1993, ale Rokita wydaje się tego nie słyszeć – „*SLD nabrał takiej pewności siebie, że gdy dojdzie do władzy – straci ostatnie hamulce, które miał jeszcze w roku 1993.*” Na konkretne pytanie o sposób powstrzymania

dzisiejszych praktyk Rokita z całą swobodą odpowiada, że będzie trudno, bo ... SLD po wyborach za dwa lata z pewnością będzie źle postępowała. Pomijając fakt, że połowa wywiadu o politycznej korupcji dotyczy opozycji (korumpuje się rząd, nie opozycję!) kreowany przez Rokitę wizerunek jest ułańsko-fantazyjny: nie widzę co prawda własnych błędów (np. PZU, Totalizator, Ujazdowski, Srebro), ale pamiętam te ICH sprzed dwóch lat i te, które ONI popełnią za dwa lata. Stara zasada PR mówi „Nie krzycz o słońce w cudzym oku, jeśli wszyscy widzą belkę w twoim”.